

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wył. 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz po-
sitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadstawy za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 30 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. przyw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnym rękopisów nie zwraca się

Wybory do Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, 22 kwietnia.

Wynik wczorajszego skrutynium przedstawia się w sposób następujący:

W I. kategorii przemysłu (przemysł wielki), z całego okręgu Izby na 129 uprawnionych głosowało 99. Wybrani zostali: Leopold Baczewski (96 gł.), Jakób Piepes-Poratyński (92 gł.) i Józef Schreyer (92 gł.). Po nich otrzymali Maksymilian Thom 7, Edward Marynowski 6 głosów, kilku po jednym głosie.

W II. kategorii handlu (handel wielki), wybierającej również z całego okręgu Izby, na 80 uprawnionych głosowało 56 wyborców. Wybrani zostali Samuel Horowitz (53 gł.) i Ludwik Winiarz (49 gł.). Po nich otrzymali: Albert Samuely 6 gł., dr. Jan Steczkowski 3 gł.

II. kategoria przemysłu (przemysł średni) wybiera z całego okręgu 5 członków Izby. Uprawnionych było tu 429 wyborców, kart oddano 217. Wybrani zostali: Dr. Henryk Kolischer (201 gł.), Leonard Wiśniewski (198), Jakób Beiser (186), Robert Klein (180) i Józef Wczelak (177 gł.). Otrzymali nadto: Maurycy Sprecher 31, dr. Jan Steczkowski 17, Herman Immerdauer 15, Ludwik Winiarz 4, Alfred Dzikowski, Krzysztof Janowicz, Edmund Riedl, Staund i Dzikowski po 3 głosy.

Zliczono jeszcze wczoraj głosy oddane w II. kategorii handlu w okręgu VIII., obejmującym powiaty Kolomyja, Kosów, Peczenizyn, Horodenka i Sniatyn. Na 365 uprawnionych głosowało 346. Otrzymali Elias Kriss 224, Benjamin Weissberg ze Lwowa 114, Ernest Leon Lilien 8 gł. Wybrany przeto Elias Kriss z Kolomyi.

ciąg dalszy skrutynium odbędzie się jutro popołudniu.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Zasiłki dla miast.

Wiedeń, 22 kwietnia. Z wczorajszego posiedzenia Izby zasługuje na szczególną uwagę fakt, że profesor uniwersytetu czerniowieckiego dr. Skedl wystąpił na niem z żądaniem zapomogi państwowej dla miast bukowinnych: Seretu, Suczawy i Radowic. Dziwną jest rzeczą, że miasta bukowinne zaliczone zostały do miast niemieckich, t. j. tych, które niemieckie stronnictwo ludowe zgłosiło u rządu.

Okazuje się, że po kolei zgłaszają się wszystkie miasteczka, z wyjątkiem miast galicyjskich. Nie można tych żądań uznać za niesłuszne, gminy bowiem są bardzo obciążone t. zw. poruszoną zakresem działania i powinny dostać pomoc ze skarbu państwa. Nie można wątpić, że pod naciskiem Niemców przyjdzie do tego, że rząd przeznaczy znaczną kwotę na zasiłek do podziału między miasta. Słychać, że rząd chce uwzględnić stolice krajów koronnych.

Z Galicji otrzymają zasiłki tylko Lwów i Kraków. Ze względu jednak na to, że ze strony niemieckiej zgłoszono cały szereg miast a nawet miasteczek z żądaniem subwencji, nie ma powodu aby także i galicyjskie większe miasta, jak Tarnów, Nowy Sącz, Zakopane, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Tarnopol, Stanisławów, Kolomyja itp. nie wystąpiły z żądaniem o subwencję.

Afera Wolf-Szałk.

Afera Wolf-Szałk wzięła ciekawy obrót. Wolf miał dostarczyć materyału, że właśnie Szałk nie jest godny dania honorowej satysfakcji. Sprawa ta jest dalej traktowaną w ścisłej tajemnicy.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Izby był następujący:

Interpelacje.

Wczorajsze posiedzenie Izby rozpoczęło się po godzinie 4 poł. Odczytano między innymi interpelacje: pp. Kubika i tow. do prezydenta ministrów w sprawie postępowania komisarzy rządowych przy tak zwanych złośliwych uszkodzeniach lasów w powiatach bialskim i żywieckim, — pp. Krempey i tow. w sprawie postępowania prokuratora w Tarnowie

wobec towarzystwa dla ochrony małej własności ziemskiej w Niemczech, — pp. Krempey i tow. w sprawie zachowania się oficerów i podoficerów w Jarosławiu wobec ludności cywilnej; p. Olszewskiego i tow. do ministra kolei w sprawie roszczenia budynku stacyjnego w Gromniku.

Zamknięcie rachunków państwa.

Minister skarbu przedłożył zamknięcie rachunków państwowych za rok 1900.

Dyskusja finansowa.

Po dokonaniu wyboru jednego członka komisji prasowej, nastąpił z porządku dziennego ciąg dalszy rozprawy budżetowej.

Akoes Niemców bukowinnych.

P. Skedl (niem. post.) oświadcza, że Niemcy bukowinscy przyłączają się w zupełności do żądań Niemców zachodnio-austryackich, gdyż są przekonani, że dobro Niemców na Bukowinie jest ściśle związane z dobrem i losem Niemców na Zachodzie monarchii.

Mowca kończy prośbą do rządu centralnego, aby nie obchodził się z Bukowiną po macoszemu.

Subwenoya dla Pragi.

P. Kaftan (Młodoczech) podziela wywody Pradego, o ile się odnoszą do złego stanu finansów krajowych i gminnych, Prade jednak powinien być z tego faktu wyciągnąć konkluzję, że subwencya dla Pragi jest zupełnie uzasadniona. Twierdzenie, że subwencya ta oznacza odszkodowanie za zaniechanie obstrukcji, jest nie na miejscu. Mowca obszernie uzasadnia słuszność żądania Pragi co do pomocy ze strony państwa i odpiara zarzut Pradego, jakoby rada miasta Pragi odmówiła przyjęcia podarunku miejskiej Kasy oszczędności (niemieckiej), która chciała urządzić wodociągi i jakoby odmowa ta wypłynęła tylko z pobudek narodowego szowinizmu. Niechaj Niemcy starają się — powiada p. Kaftan — dać Czechom tę polityczną niezawisłość, jaka im się należy na podstawie traktatów przez dynastję zapewnionych, wtedy kraj i poszczególne miasta czeskie nie będą potrzebowały udawać się z prośbami do państwa, wtedy Czechy będą mogły pokrywać wszystkie swoje potrzeby w domu i także chętnie przyczynią się do wsparcia biedniejszych krajów monarchii.

Mowca zarzuca Niemcom, że propagują politykę nienawiści; gdyby subwencya dla Pragi, powiada, skutkiem nietolerancji Niemców została rzeczywiście odrzucona, to cierpliwość Czechów wyczerpałaby się, a zastępcy narodu czeskiego wiedzieliby, czego mają się spodziewać od tej Izby i od państwa.

Finanse miast.

P. dr. Byk zaznacza, że przez przyznanie krajom udziału w podatku osobisto-dochodowym i podatku wódczannym działo się wprawdzie coś dla krajów, ale to jest zamało. Wydziały krajowe najbardziej przemysłowego kraju t. j. Czech i największego co do liczby ludności t. j. Galicji są w kłopotach finansowych. Bardzo opłakane są finanse miast, które dziś nie są już siedzibą bogactwa, ale raczej siedzibą nędzy.

Mowca wskazuje na obciążenie miast, wynikające z poruczonego zakresu działania.

Na Lwów przypadło w tym zakresie w r. 1889 81.7 proc. ze wszystkich spraw, a tylko 18.3 proc. z własnego zakresu działania.

Czynności starostwa stanowią z górą połowę agend magistratu lwowskiego; to czyni okragło 650.000.

W innych miastach cyfry są mniej więcej takie same. Lwów ponosi liczne ofiary na cele szkolne, asanacyjne, humanitarne.

Dodatki do podatków rosną w nieskończoność. Dodatki te we Lwowie wynoszą 57 proc. podatku domowo-czynszowego; to nie jest już podatek, tylko prosta kontrybucya. Długi miast rosną coraz bardziej.

Potrzeba pomocy państwa.

Państwo powinno tedy przyjsć miastom z pomocą, ale byłoby o wiele słuszniejszą rzeczą przyznać im nowe dochody, aniżeli zmuszać do żebrania o subwencję. Zarząd skarbowy przyznał Wiedniowi 100 milionów, oraz rozmaite przywileje. Największe po Wiedniu miasto Praga, znajduje się w kłopotach finansowych, jak to podniósł niemiecki referent budżetu. Subwencya dla Pragi jest rzeczywiście zupeł-

nie usprawiedliwiona i z całego serca jej temu starożytnemu miastu życzymy.

Lwów i Kraków.

Następnie uzasadnia mowca potrzebę subwencji dla Lwowa i Krakowa. Lwów potrzebuje dalszej kanalizacji i regulacji ulic. Koszta regulacji wyniosą 2 miliony koron, koszta kanalizacji 10 milionów. Żądanie subwencji dla Lwowa jest rzeczowo zupełnie uzasadnione. Krakowowi, uznanemu za królewskie miasto główne zaaplikowano zaraz 26¹/₂ proc. podatku domowo-czynszowego; Kraków, dzięki temu, że został twierdzą, nie może się swobodnie rozwijać. Dochód z podatku kolei północnej, przekazany miastom głównym, Krakowowi się nie dostał; z uznania go za „miasto główne“ przypadły mu w udziale tylko *privilegia odiosa*.

W r. 1867 budżet Krakowa wynosił 270.000 guldenów, obecnie budżet ten wzrósł do 3 milionów koron, a stan długów do 12 milionów koron. Odsetki od długów wynoszą 600.000 k. rocznie, więc tyle, ile cały budżet w r. 1867. Kraków, jako miasto starożytne, posiada wiele zabytków historycznych, które musi znacznym kosztem pielegnować. Budowę wodociągów musiano tak przeprowadzić, jak zbudował zarząd wojskowy. Z polecenia rządu zbudowano kosztem 800.000 kor. zakład kontumacyjny, który okazał się bezcelowy, a rząd nie chce dać wynagrodzenia. Kraków stoi przed wielkim programem inwestycyjnym; dla najpilniejszych inwestycji potrzebuje 11 milionów, a na dalsze 10 milionów koron. Zaległości podatkowe w tem mieście wzrosły zastraszająco, a władze uznają je za prawie zupełnie nieściągalne.

Wobec tego wszystkiego żądanie subwencji dla Krakowa jest również zupełnie uzasadnione. Obowiązkiem jest rządu uregulować stosunki finansowe autonomicznych instytucji i powiększyć skuteczność żądań autonomicznych, równie kulturalnych jak państwowych. Mowca zakończył słowami dawnego burmistrza wiedeńskiego Feldera: „Pierwszym, kto stanie na grobie gminy — będzie państwo“. (Okłaski).

Po przemowie p. Byka posiedzenie zamknięto. Następnę posiedzenie dziś o godzinie 10 przed południem.

Koło polskie.

(Depesza Słowa Polskiego.)

Wiedeń, 22 kwietnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, p. Abrahamowicz omawiał stosunki, panujące w Krynicy podnosząc, że każda choćby najdrobniejsza inwestycja wymaga zatwierdzenia nie tylko ministerstwa rolnictwa ale nadto dwóch innych ministerstw.

Petycja, którą przedłożył Koło wyłuszcza szczegółowo potrzeby Krynicy.

Rzucono — powiada mowca — u nas hasło uprzymysławienia Galicji. Nie mam nic przeciw temu, ale pierwszą naszą produkcją jest rolnictwo, a to rolnictwo nasze leży odłogiem.

Wymaga ono melioracji i to na większą skalę, w najszerszym rozmiarze, a szczególnie wymagają tego grunta włościańskie. Wnosi, aby grunta, do melioracji przeznaczone, były wolne od podatku gruntowego. Posiadają one małą wartość, a zatem ofiara ze strony rządu byłaby bardzo małą. Nasze konsulatory zagraniczne powinny starać się o popieranie rolnictwa, tymczasem zajmują się one handlem i przemysłem. Toż samo ministerstwo spraw zagranicznych mało opiekuje się rolnictwem.

P. Potoczek podaje treść swego przemówienia, które zamierza wygłosić w Izbie. Zamierza mianowicie podnieść sprawę ogierów rządowych. Dla Galicji zakupuje się najgorszy materyał, dlatego rasa koni podupada. Będzie się także upominał o pomnożenie szkół rolniczych w kraju; te które są niewystarczające.

P. Gniewosz omawia chów koni w kraju i wykazuje, że subwencya rządowa, na ten cel przeznaczona, jest za mała. Mówi o chowie bydła, który się powoli podnosi w Galicji. Należy również żądać większej subwencji dla chowu owiec.

Co do koni powiada, że w Galicji jest 1.300.000 koni, a w tem połowa klaczy, ilość zaś ogierów wynosi tylko sześćset kilkadziesiąt. Subwencya państwowa na podniesienie chowu bydła w kwocie 10 tysięcy kor. jest stanowczo za małą.

P. Jabłoński omawia trudności, jakie ludność napotyka w lasach rządowych, gdzie nie chcą jej sprzedawać drzewa, a natomiast sprzedają je handlarzom, którzy ludność wyzyskują.

P. Stwiertnia mówi także o upośledzeniu Krynicy. Formalistka i drobnostkowość czynią rozwój tej miejscowości niemożliwym. Czasem na kąpiel trzeba czekać nawet 5 dni. Trzeba koniecznie nowych łazienek.

P. Roszkowski domaga się wykładów rolniczych na wszechnicy krakowskiej, mianowicie z dziedziny leśnictwa. Prosi, aby jeden z mówców kołowych podniósł potrzebę reformy stosunków awansowych urzędników w dyrekcji domen i lasów. W tym dziale urzęduje u nas wielu obcokrajowców, dążyć zatem należy do ich usunięcia.

P. Wielowiejski domaga się, aby ministerstwo rolnictwa wogóle zajmowało się życzliwiej sprawami chowu bydła w naszym kraju.

P. Czajkowski sądzi, że nieużytki gruntów powinny być koniecznie meliorowane.

P. Eug. Abrahamowicz podnosi ważność chowu koni wyścigowych. Jest za tem, aby ulgi melioracyjne były przyznawane także większej własności.

P. Binder żąda wydania ustawy komasacyjnej. Należy tę sprawę zaorgować u rządu. Żąda zakupu gruntu dla studium doświadczalnego przy dziale rolniczym w Krakowie.

Zamach na gen. gub. Czertkowa?

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 22 kwietnia. Nadeszła tu depesza, jakoby na gen. gubernatora warszawskiego Czertkowie popełniono zamach. **Sprawca miał 3 razy strzelić, a Czertkow ma być lekko ranny.**

(Wiadomość ta wydaje się dość niewiarygodną i wymaga w każdym razie jeszcze wyjaśnienia *Red.*)

Zabójstwo min. Sipiagina.

(Depesze „Słowa Polsk.“)

Berlin, 22 kwietnia. Podług depeszy *Local-Anzeiger* z Petersburga, ostatnie chwile Sipiagina były bardzo ciężkie. Mówił on słabym zamierającym głosem: „Ciężko jest umierać bez wiary, bez wiary żyć jest niemożliwym. O Panie, weź duszę moją. Chciałbym chętnie jeszcze raz widzieć cesarza.“ Gdy przyszedł duchowny, Sipiagin chciał się podnieść, siły jednak mu na to nie pozwoliły. Lekarze stwierdzili, że rany są śmiertelne i zaniechali wyciągania kul, ponieważ życie zranionego można było liczyć tylko na minuty. Jedna kula tkwiła w gardle a druga w wątrobie. Przed śmiercią pocałował żonę i po raz ostatni pożegnał się ze wszystkimi obecnymi.

Petersburg. Morderca Sipiagina przygotowywał się — jak się zdaje — dłużej do swego czynu. Ze wszystkich swoich sukien i bielizny powyprowadził znaki firmowe kupców i swoje litery. Znalaziono przy nim 4 listy: 2 do Sipiagina, a 2 do Pobiedonoscewa. Przebierając się za adjutanta wielkiego księcia, zapomniawszy przypiąć ostrogi, a zachowanie się jego wskazywało, że się nie ma do czynienia z wojskowym. Gdy pułkownik Szebełow, który komenderował strażą w Radzie państwa, odbierał od niego szablę, natychmiast poznał po niezręcznym zachowaniu się, że nie ma do czynienia z wojskowym.

Władze rosyjskie utrzymują, że istniało wielkie sprzysiężenie na życie Sipiagina i że je już wykryto. Środowiskiem tego sprzysiężenia ma być Finlandya. Morderca na wszystkie pytania odpowiadał stereotypowo: „Nie powiem nic.“

Dowiedziano się, że przebywał on od tygodnia po kilka godzin dziennie w Petersburgu i otrzymywał z Wybarga w Finlandyi ważne doniesienia. Mieszkał w wili kolo Petersburga i tam też znalaziono jego cywilne suknie.

Minister sprawiedliwości Murawjew otrzymał wiadomość o zamordowaniu Sipiagina w Nizy i natychmiast powrócił do Rosyi. Akta wysłano mu naprzeciw do Wierzbowa.

Ponieważ morderca nie ma jeszcze lat 21, więc najwyższa kara, jaka mu według ustawy, może być wymierzona, wynosi tylko 13 lat ciężkiej katorgi.

Rozruchy w Finlandyi.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Kopenhaga. Jak donosi dziennik *Politiken* z Helsingforsu, odbyły się tam dnia 18 b. m. rozruchy z okazji przeprowadzenia nowej ustawy wojskowej.

Wielkie tłumy ludności zebrały się na placu przed gmachem senatu, gdzie zaledwie 6 pre. obowiązanych do służby wojskowej się zjawilo.

Kozacy rozprędkili tłum, bijąc nahażkami wiele osób zostało ranionych.

Ludność uspokoiła się dopiero po wycofaniu wojska i policji.

Helsingfors. Dnia 17 b. m. odbywało się tu kontrolne zebranie rekrutów, obowiązanych do służby, z Finlandyi. Około 500 osób hałasem i kaszlem przeszkadzało odczytaniu dotyczącego artykułu ustawy wojskowej i wywoływaniu nazwisk rekrutów.

Około południa przerwano zebranie kontrolne. Gdy komisarz policji opuścił zebranie, tłum powitał go krzykiem i kamieniami. Komisarz został przytem ciężko zraniony, tylko pomocnikowi policmajstra udało się wyrwać komisarza z rąk tłumu. Tłum w końcu ustąpił przed policją. Po ponownem otwarciu zebrania kontrolnego pojawiły się znowu zastępy ludności; w liczbie tej sekretarz finlandzkiego senatu i wiele osób z inteligencji dopuszczało się gorszych wybryków, niż tłum. Z 857 obowiązanych do stawienia się rekrutów, zgłosiło się tylko 57. Dwaj z nich oświadczyli, że tłum przeszkadza im w zgłoszeniu się.

O godz. 1 popołudniu udał się liczny tłum przed magazyn, gdzie leżał ranny komisarz policji, którego dopiero pod osłoną konnej i pieszej policji udało się przetransportować. Tłum usiłował dostać go w ręce. Tłum ruszył także przed gmach policji, gdzie go policja rozprędkowała.

Dnia 18 przed południem otworzyła komisya posiedzenie w jednej z kasarni, w celu poddania rekrutów lekarskim oględzinom. Kilka tysięcy osób obsadziło plac przed kasarnią i nie chciało ustąpić. Tłum przyjmował opuszczających salę rekrutów kamieniami i przekleństwami. Około 11 przed południem tłum zaatakował podoficera żandarmeryi, który co prędzej schronił się w jednej z pobliskich ulic, a gdy go tam tłum odszukał, dobył szabli.

Pomocnik policmajstra, kapitan sztabowy Maksymów, który stanął w obronie podoficera, padł ciężko ranny. Nadbiegła w pomoc policja, przywitana gradem kamieni. Około południa wysłał tłum deputację z oświadczeniem, że rozejdzie się w spokoju, jeżeli policja będzie wycofana. W istocie policja ustąpiła z placu; ale tylko niewiele osób odeszło — tłum pozostał, a liczbę jego powiększyli rekruci, którzy wyszli z kasarni po zamknięciu zgromadzenia kontrolnego.

Była godz. 2-ga popołudniu, tłum obsadził plac i dalej się opierał. Cała policja okazała się bezsilną. Wówczas wyruszyło 50 kozaków.

Na ich widok tłum cofnął się z placu i zapełnił pobliskie ulice i domy, atoli wkrótce znowu się zebrał, a gdy kozacy starali się rozpędzić zebranych, posypały się na nich kamienie i kawałki żelaza. Z okien leciały na Kozaków kłosa i faszki z grzyskami płynem i t. p. Kilku kozaków zostało ranionych, jeden ciężko. Kozacy nie zrobili użytku z broni palnej, pozwolono im tylko użyć nahażek. Zarekwirowano drugich 50 kozaków i 2 kompanie piechoty. Ranionych było 6 policjantów, 1 kozak i wiele osób z tłumu. Kilka wybitniejszych osób wzywało tłumy do rozejścia się, między innymi pastor Murem przemawiał w tym duchu do ludu.

Ponieważ właśnie zbliżała się godzina zamknięcia fabryk, obawiano się przyłączenia do tłumu robotników; dla tego nadciągnęły jeszcze 4 kompanie. Wreszcie tłum powoli rozszedł się, tak, że wojsko można było cofnąć.

W powrocie z pod kasarni, tłum atakował wojsko i zranił 1 oficera i 1 podoficera; połamano masę karabinów i pokaleczono wiele koni.

Około 11 w nocy tłumy znowu poczęły się gromadzić, atoli około północy ruch ustał. Potem więcej spokoju nie zakłócano.

Po niepokojach w Belgii.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Bruksela, 22 kwietnia. W Brukseli i na prowincyi panuje zupełny spokój. Cofnięto zakaz zgromadzania się. W Mons podjęto po większej części roboty napowrót.

Bruksela. Pogrzeb pierwszych 5 ofiar stał się w mieście Loewen mileczącą demonstracją ludową i manifestacją niezliczonego tłumu. Udział w pogrzebie był tak liczny, jakiego jeszcze nie widziano. Wiele osób była ogromna liczba. Kobiety ciągle płakały.

P. Vanderwilde przemawiał do ludu. Gdy się tłumny ukazały, wybuchł płacz powszechny. Tylko nie wiele osób wpuszczono na cmentarz. Nad grobem przemawiało 3 posłów.

Bruksela. Burmistrz miasta Brukseli obwieścił zniesienie stanu wyjątkowego.

Odezwa stronnictwa robotniczego, odwołująca bezrobocie, powiada, że reakcja tylko pozornie zwyciężyła, ponieważ prezydent gabinetu przyobiecał rewizję konstytucji. Bezrobocie ustało, lecz walka o powszechne głosowanie trwać będzie dalej i energicznie będzie prowadzona. Hasłem robotników jest rewizja konstytucji! Niech żyje powszechne głosowanie!

Bruksela. Tu i w okolicy powszechnie znów roboty podjęto. W *Bassin du Centre* pracuje 40 proc. robotników, w *Bassin Charleroi* robotnicy w fabrykach szkła i w przemyśle metalowym, po większej części wrócili do pracy.

Rokowania pokojowe.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Londyn 22 kwietnia. W Izbie gmin na zapytanie posła dr. Kelly, jakie warunki przedłożyli delegaci Boerów w Pretoryi, odpowiedział Balfour, że do swych poprzednich oświadczeń nie może nie więcej dodać.

Berlin. Donoszą z Londynu, że w sprawie niepodległości południowo-afrykańskich państw nastąpiło polepszenie o tyle, że dowódcy boerscy gotowi zrzec się niepodległości.

Local-Anzeiger donosi z Londynu, że wieści o rzekomem przesileniu gabinetu angielskiego nie mają podstawy.

Standard otrzymał telegram, że dowódcy boerscy opuścili Pretorię 15 b. m. w nocy i odjechali do swoich komend.

W obozach boerskich ma się odbyć plebiscyt.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 22 kwietnia.

Pielgrzymka polska do Rzymu.

Kraków. Wczoraj o godz. 5 min. 40 wieczorem wyjechały stąd dwa pociągi, każdy po 17 wagonów, wiozące 728 uczestników pielgrzymki polskiej do Rzymu. Na pożegnanie przybyło licznie duchowieństwo, krewni i znajomi odjeżdżających. W chwili odjazdu pielgrzymi śpiewali nabożne pieśni.

Deputacja polskich akademików w Wiedniu.

Wiedeń. Deputacja akademików lwowskich była wczoraj w gmachu parlamentu; konferowała z kilku polskimi posłami w sprawie wszechnicy lwowskiej.

Zmiany w kierownictwie wiedeńskiego biura prasowego.

Wiedeń. Słychać, że w kierownictwie biura prasowego we Wiedniu zajdzie zmiana. Dotychczasowy kierownik, Forstner, zostanie starostą w Trydencie, a następcą jego ma być sekretarz ministerjalny Dawy.

Samobójstwo kapitana.

Wiedeń. Człowiek który się zastrzelił wczoraj rano w Schweinsdorf pod Wiedniem, nazywa się rzeczywicie Nowak i jest kapitanem 98 pp. stacyonowanego w Ołomuńcu. Wziął urlop, celem wyjazdu. Zdaje się, że popełnił samobójstwo w przystępie szału.

Choroba p. Gregra.

Praga. Dr. Edward Gregr zachorował.

Wiele b. uczniów szkół przemysłowych.

Wiedeń. W restauracyi „*Zum Weingarten*“ odbyło się wczoraj zgromadzenie ukończonych uczniów państwowych szkół przemysłowych. Przybyli delegaci z wszystkich stolic krajowych. Chodziło o sprawę przyznania im tytułu inżyniera, którego się domagają ukończeni uczniowie szkół przemysłowych.

Procesy przeciw „Unio Catholica“.

Wiedeń. Wczoraj toczył się tu proces przeciw „Unio Catholica“ o wydanie kaucyi 300 zlr. niejakiemu Lomnyczukowi, zaś dnia 24 bm. odbędzie się drugi proces Unio Catholica o odszkodowanie w kwocie 10.000 kor. dla niejakiemu Des-Loges z Bukowiny.

Kamienicznicy nie będą politykować.

Wiedeń. Towarzystwo właścicieli realności w Gracu uchwaliło w zeszłym roku zmianę swego statutu w tym duchu, że Towarzystwo ma także wpływać na wybory gminne. Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło zatwierdzenia tej zmiany, motywując, że Towarzystwo, przez wpływanie na wybory do Rady miejskiej, stałoby się stowarzyszeniem politycznem. Wczoraj rozstrzygnął sprawę trybunał państwowy i podzielał motyw ministerstwa spraw wewnętrznych, odrzuć rekurs Towarzystwa.

Pogrzeb ministra Horanszkyego.

Budapeszt. Wczoraj popołudniu odbył się tu z wielką okazałością pogrzeb Horanszkyego. Na pogrzebie byli wszyscy ministrowie węgierscy, z austr. dr. Koerber i hr. Call, marszałek dworu Apponyi, dygnitarze wojskowi i cywilni itd.

Budapeszt. Koerber i Call odjechali wczoraj wieczór z powrotem do Wiednia.

Zamordowanie właściciela hotelu na Hradczynie.

Praga. Na Hradczynie znaleziono w rowie trupa nieznanego człowieka. Trup miał na skroni 2 rany z pchnięcia nożem. Czaszka była na połowę strzaskana. Zdaje się, że popełniono morderstwo rabunkowe.

Praga. Zamordowany w Pradze na Hradczynie człowiek, jest hotelistą z Francensbaudu, nazwiskiem Gustaw Wolf. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że popełniono na nim morderstwo dla rabunku.

Nowy strajk w Tryeście.

Tryest. Wczoraj popołudniu znowu 800 robotników w *Stabilimento tecnico triestino* wstrzymało pracę, gdyż dyrekcja nie chce się zgodzić na 30 proc. podwyższenia płac.

Trzęsienie ziemi w centr. Ameryce.

Nowy Jork. *New York Herald* donosi z Guatemali o silnych trzęsieniach ziemi, podczas których zginąć miało około 500 osób. Podobno kilka miast jest zupełnie zniszczonych.

Rewolucja w Ameryce.

Nowy Jork. Jak donoszą z Colon, kolumbijska partya liberalna odniosła zwycięstwo nad wojskiem rządowym, które się poddało. Po obu stronach razem padło około 150 ludzi.

Kardynał Ledóchowski.

Rzym. Donoszą, że w stanie zdrowia kardynała Ledóchowskiego zaszedł pomyślny zwrot.

Antypapieska demonstracja.

Serajewo. Odbyla się tu antypapieska demonstracja z powodu znanej sprawy „San Girolamo” (zakładu św. Hieronima w Rzymie).

Odnowienie trójprzymierza.

Rzym. Pomiędzy Prinettim a ambasadorami austro-węgierskim i niemieckim odbyła się dłuższa konferencja w sprawie trójprzymierza. Sądzą, że podpisanie zmodyfikowanego trójprzymierza nastąpi już w najbliższych dniach.

Choroba królowej Holandyi.

Zamek Loo. Wydany wczoraj po południu biuletyn stwierdza, że przebieg choroby królowej jest zupełnie normalny.

Amsterdam. Biuro Reutersa donosi: Podług wiarygodnych informacji nie zajmowała się rada gabinetowa na wczorajszym posiedzeniu sprawą rejen-ty i wszelkie w tej sprawie doniesienia są nieuważnione.

Pożar hotelu.

Bukareszt. Spłonął tu hotel „Concordia”. Przyczyną pożaru była eksplozja nafty.

W podróży posłubnej.

Konstantynopol. Księżę Otto Windisch-Graetz z żoną (wnuczką cesarza) przybył tu wczoraj, powitany przez austro-węg. ambasadora i reprezentanta sułtana.

Serbski zamach stanu przed sądem.

Belgrad. Z powodu usiłowanego zamachu stanu Alavanticza w Szabad, postawiono ogółem 45 osób w stan oskarżenia. Rozprawa odbędzie się wkrótce.

Pulk. Marchand w Berlinie.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że doniesienie *Gaulois*, jakoby pułkownik francuski Marchand podczas ostatniego pobytu swego w Berlinie, został przez cesarza zaproszony na audyencję, zaproszenia tego jednak nie przyjął, jest czczym wymysłem. Cesarz Wilhelm wogóle dopiero wczoraj w Hannoverze dowiedział się od Walderseeego, którego Marchand odwiedził, że pułkownik francuski w powrocie z Petersburga do Paryża zatrzymał się w Berlinie.

Anarchiści w Tryeście.

Tryest. Aresztowano tu murarzy Aleksandra Andreanigo i Józefa Calgoniego, obu z Włoch, jako niebezpiecznych anarchistów. Obaj byli już we Włoszech kilkakrotnie karani.

Audyencje u Papieża.

Rzym. Papież przyjął wczoraj na posłuchaniu biskupa budziejewickiego ks. Ziębę.

Do życia i do grobu.

Madryt. Król Alfons XIII. wziął wczoraj po raz pierwszy udział w załatwianiu spraw państwowych przez królową regentkę i ministrów.

Madryt. Zwłoki króla Franciszka z Asyżu wczoraj prowizorycznie pogrzebano.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza 12-dniową żałobę dworską z powodu zgonu Franciszka z Asyżu, byłego króla hiszpańskiego.

Spalony okręt.

Cairo (w stanie Illinois). Okręt „City of Pittsburg”, jeden z największych okrętów, spalił się do szczytu koło Wateredgem. Wśród podróżnych powstała panika. Wiele osób powskakiwało do wody i utonęło. Liczba osób, które utraciły życie, wynosi 75.

Zatarg serbsko-bułgarski.

Belgrad. Nietylko w Belgradzie, ale także w Niszu odbyły się *meetings* przeciw nielojalnemu zachowaniu się Bułgarii w sprawie Firmiliana. Wznoszono okrzyki na cześć króla, oraz „Precz z Bułgarią”.

Niema fabryki bomb w Dorpacie.

Petersburg. Rosyjska agencja telegr. donosi, że wiadomości zagranicznych pism o odkryciu fabryki bomb w Dorpacie są nieprawdziwe, a powstały stąd, że przy doświadczeniach pewnego studenta z chemikaliami nastąpił wybuch, który go silnie poraził.

Wiadomości bieżące.**Spostrzeżenia meteorologiczne**

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 21 kwietnia 1902.

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g.	U w a g i.
7 rano	736.2	+ 6.8	W ²	0.0	Najwyższa temperatura +14.0, najniższa + 0.2. Przy zmiennem zachmurzeniu była pogoda.
2 popoł.	733.1	+13.4	NW ³		
9 wiecz.	732.0	+ 7.2	NW ²		

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-ej p.

Prognoza na dziś: Przy wzrastającym zachmurzeniu przeważnie pogoda.

— **Dzisiejsze zaćmienie.** Dzisiaj przypada całkowite zaćmienie księżyca, widzialne we Lwowie. Księżyc zaczyna się pogrązać w cień ziemski o g. 6 m. 36 czasu lwowskiego, a o g. 7 m. 46 całkowicie się w nim zanurzy. Ponieważ księżyc wschodzi dziś we Lwowie o g. 6 m. 52, więc będzie w owej chwili już w części zaćmiony. Koniec całkowitego zaćmienia przypadnie o g. 9 m. 11, koniec zaćmienia wogóle o g. 10 m. 21.

— **Kometa.** Panująca powszechnie w ostatnich dniach niepogoda było powodem, że tylko bardzo nieliczne spostrzeżenia zdołano wykonać. Obecnie znajduje się ona w punkcie nieba, który nad naszym poziomem wschodzi dopiero około g. 4 rano. Ponieważ wtedy już świta, więc kometa całkowicie ginie w blaskach świtania; we Lwowie zatem kometa nie może być obserwowana. Zresztą należy ona do mniejszych, gdyż 8.5 wielkości, ogon zaś jej ma długość promienia tarczy księżyca.

— **Wtorek, 22 kwietnia. Dziś:** O godzinie 10 przed południem walne zgromadzenie gal. Kasy oszczędności. — O godz. 7 wiecz. w teatrze miejskim „Na Łyczakowie”, obraz sceniczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Fr. Domnika. — O godz. 7 wiecz. w Kółku filozoficznym Czytelnia akadem. odczyt dr. J. Łukasiewicza na temat: „Egoizm narodowy wobec etyki”. — O godz. 7 wiecz. w „Wspólnej nauce” odczyt p. Dąbrowskiego: Szkic naturalnego i dziejowego rozwoju ducha religijnego. — W Uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza wykład p. Bronisława Koskowskiego: „O kosmetykach”.

— **Namiestnik** hr. Piniński przybył już z Włoch do Wiednia, gdzie zabawi do czwartku.

— **Marszałek kraju** hr. Potocki powrócił do Lwowa.

— **Mianowania.** Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantem praktykanta sądowego Zygmunta Przybylskiego.

— **Deputacja** obywatelstwa ziemi przemyskiej, mająca złożyć ks. Adamom Sapiehom życzenia z okazji złotego wesela, przybędzie do Lwowa dziś o godz. 1/3 po południu.

— **Skrutynium wyborów do Rady miejskiej.** W miarę dalszych postępów prac skrutacyjnych nad głosowaniem w sali w sali VI. stwierdzono już wybór pp. Marceliego Misińskiego i Tadeusza Romanowicza. Jako wybranych więc dotąd uważać można 18 kandydatów.

— **Na dzisiejsze Walne zgromadzenie gal. Kasy oszczędności** wniósł p. F. Gąsiorowski, b. likwidator tej instytucji, usunięty od urzędowania w drodze dyscyplinarnej, memoriał, w którym wyczerpująco stara się udowodnić, że całe śledztwo dyscyplinarne przeciw niemu przeprowadzone, jakoteż wyrok na podstawie tego śledztwa i rozprawy wydany, są nielegalne i nieważne, gdyż oparte zostały na przepisach, które weszły w życie dopiero w rok po jego zasuspendowaniu.

— **Tow. Bratniej pomocy rękodzielników** i przemysłowców lwowskich pod wezwaniem bl. Jana z Dukli odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Ciucheńskiego. Po dłuższej dyskusji, uchwalono dotychczasowemu wydziałowi udzielić absolutorium. Do komisji rewizyjnej wybrano przez aklamację dotychczasowych jej członków pp. Bałabana Jakóba, Smoleńskiego Józefa i Przyszlaka Antoniego. Dyrekcja, złożona z pp. Ciucheńskiego Stanisława, Platoskiego Stanisława i Mikulińskiego pozostala na rok bieżący ta sama, jak również i dotychczasowy wydział, złożony z pp. Biełańskiego, Czernickiego, Chauera, Frühaufa, Flaczyńskiego, Getritza, Hausera, Janowicza, Kowalskiego, Kracha, Lerskiego, Makana, Niemczynowskiego, Starzeckiego i Schillinga.

— **Aptekarze grożą strajkiem.** W lokalu Towarzystwa aptekarskiego toczyły się kilka dni temu poufne obrady lwowskich farmaceutów nad zainicjowaną przez farmaceutów wiedeńskich akcją w sprawie reformy zawodu aptekarskiego.

Po dłuższej na ten temat dyskusji uchwalono następujący wniosek jednego z obecnych:

„Farmaceuci lwowscy solidaryzują się z uchwałami kolegów wiedeńskich i przyrzekają, że przez cały

czas trwania bezrobocia nie przyjmą posady w Wiedniu, choćby pod najlepszymi warunkami.

W pierwszym rzędzie domagają się od rządu, by zabezpieczono ich na starość, jako też wdowy i sieroty, równorzędnie z urzędnikami państwowymi, a więc najmniej kwotą 2400 kor. Zobowiązują się także w razie potrzeby iść ręką z kolegami wiedeńskimi i jak jeden mąż stanąć ewentualnie do strajku”.

— **Z Mühlhuzy** (Alzacya) donoszą nam, że zmarł tamże onegdaj b. uczeń politechniki lwowskiej, obecnie profesor szkoły chemicznej tamże, Władysław Maksymilian Feuerstein, brat znanego we Lwowie lekarza. Jutro odbędzie się w Mühlhuzie pogrzeb prof. F. zaledwie 30-letniego, pełnego nadziei pracownika.

— **Konserwatorowie.** Minister wyznań i oświaty zatwierdził hr. Wojciecha Dzieduszyckiego w Jezupolu, prof. Sławomira Odrzywońskiego w Krakowie, Władysława Przybysławskiego w Użu, Jana hr. Szeptyckiego w Przylbicach i dr. Stanisława Tomkowicza w Krakowie, na dalszych lat pięć w urzędzie konserwatorów centralnej komisji dla zbadań i utrzymania zabytków sztuki i pomników przeszłości.

— **Zginęła bez śladu** służąca p. Ludwika Krzemienia, urzędnika pocztowego zamieszkałego w ulicy Gołębiej pod l. 1 A, nazwiskiem Katarzyna Bugryu. Wydała się wczoraj popołudniu do kościoła i odtąd zginęła bez śladu. Bugryu liczy lat 17, jest niskiego wzrostu blondynką o niebieskich oczach, ubraną była w czerwona sukienkę i bluzkę, na szyi miała kremowy szalik.

— **Przejechanie cyklisty.** Wczoraj około godz. 6 wieczorem przejechał woźnica, Jan Tarapata, ucznia gimnazjalnego, Jana Pfaua, jadącego na bcyklu przez ulicę Kochanowskiego. Kola wozu przeszły gimnazjastę przez obie nogi i zniszczyły mu bcykl. Sprowadzony do biura inspekcyjnego woźnica wypierał się winy, twierdząc, że P. sam spadł z bcykla i potamalg, bo jechać nie umie, świadkowie zajęcia zeznają jednak zgodnie z studentem.

— **Nadanie stypendium.** Rada nadzorcza fundacji im. Lachowicza nadała stypendya na rok 1901/2. Między innymi otrzymali stypendya: Stanisław Antoni Piwocki, słuchacz III. roku praw uniw. Jagiellońskiego w kwocie 900 k. i Ignacy Stanisław Lachowicz, uczeń II. klasy szkoły ludowej w Krakowie w kwocie 600 koron.

— **Doręczanie przez pocztę pism sądowych.** *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 15 b. m. w sprawie doręczania przez pocztę pism sądowych w sprawach karnych.

— **Z armii.** Cesarz mianował majora żandarmerji Ludwika Eppicha, kierownika oddziału żandarmerji w Krakowie, komendantem krajowej komendy żandarmerji w Bernie. Komendantem oddziału żandarmerji w Krakowie mianowany rotmistrz I. klasy, Edmund Wittich, z krajowej komendy żandarmerji we Lwowie, który przy tej sposobności otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Rotmistrzowi I. klasy z krajowej komendy żandarmerji we Lwowie, Karolowi Matyi, polecił cesarz wyrazić swe najwyższe zadowolenie. Podporucznik 11 p. art. korp., Ernest Mayer, przydzielony został na próbę do służby przy kraj. komendzie żandarmerji we Lwowie.

— **Falszywe banknoty.** Z Warszawy donoszą: Niewysledzony dotychczas człowiek puścił tu w obieg 48 falszowych banknotów po 500 rubli. 47 sztuk tych banknotów policya już wynalazła. Stratę ponosi warszawski dom bankowy W. Landau.

Nowożytny Rinaldini.

(Depesza „Słowa Polskiego”).

Rzym. W dalszym ciągu rozprawy bandyta Mussolino opowiadał o zamordowaniu żandarmów. Strzelał do nich z konieczności, bo byłby padł jak głodny wilk wśród drogi, rażony kulą. Gdy mówił o zastrzeleniu pewnego żandarma, zerwał się z miejsca i patetycznie z aktorską gestykulacją opowiadał o tym wypadku. Gdy spostrzegł ojca zabitego, rzekł z patosem: „Widok tego biednego człowieka rani mi serce, nie chciałem jego syna zabić, tylko los tak zrzucił, płacząc też razem z tym biednym ojcem”. Gdy to mówił, ocerzał rękawem łzy a potem głośno płakał. Przy wypadku zamordowania Zoecoli robi przewodniczący uwagę, że zamordowanemu zabrano 100 lirów. W tej chwili rzuca się Mussolino jak wściekły i powiada: „Opuszczę w tej chwili się, jeżeli pan nie przestaniesz mnie w ten sposób podejrzewać, Mussolino nie może bezkarnie słuchać zarzutów złodziejstwa!”

Przew.: „Nie jesteście złodziejem, członkiem mafi”.

Mussolino: Cóż to znowu za hańbiąca mnie bajka? Jestem Mussolino a nie żadnym złodziejem, tylko mścicielem mego honoru.

Pokazują mu następnie jego broń, ciężkie pistolety i długą strzelbę z rączką czarną, wykładaną słoniową kością. Bandyta uśmiecha się, uspokaja się, pieści broń i powiada: „To moja broń ukochana”.

Przesłuchanie współobwinionych nie przyniosło bardziej charakterystycznych szczegółów. Wszyscy zostają pod wpływem Mussolina. Na zapytanie dlaczego to zrobili, odpowiadają: Z bojaźni przez Mussolinem. Jeden z nich kiwając głową powiada: Mussolino jest Mussolino.

